

JAK PRZEZWYCIĘŻAĆ
ZNIECHĘCENIE



Wygrywaj emocjonalne bitwy przy pomocy
Bożego Słowa

JOYCE MEYER

JAK PRZEWYCIĘŻAĆ
ZNIECHĘCENIE

Wygrywaj emocjonalne bitwy
przy pomocy Bożego Słowa

JOYCE MEYER

Szczecin 2014

Tytuł oryginału:
Straight Talk on Discouragement

Przekład:
Magda Zubrycka

Korekta:
Ewa Piasecka

Jak przewycięzać zniechęcenie
Wygrywaj emocjonalne bitwy przy pomocy Bożego Słowa
ISBN 978-83-7978-015-0

copyright © by Joyce Meyer
Life in The Word, Inc. All Rights Reserved

Polskie tłumaczenie,
copyright © 2014 Instytut Wydawniczy
„Compassion” Szczecin

Wydane przez Instytut Wydawniczy „Compassion”
www.compassion.pl

Książka – dar od Joyce Meyer – nie na sprzedaż.

Jeśli nie wyszczególniono inaczej, fragmenty Pisma Świętego pochodzą z Biblii Tysiąclecia, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 2007; wersety oznaczone BW zaczerpnięto z Biblii Warszawskiej, a AMP przetłumaczono z poszerzonego przekładu *The Amplified Bible*.

SPIS TREŚCI

WOLNOŚĆ OD UCISKU	7
ŻYJE W NAS WIELKI BÓG	9
CZUWAJ I MÓDL SIĘ	15
SZEŚĆ RZECZY, KTÓRE NALEŻY ROBIĆ ZUCHWALE	21
RADZENIE SOBIE Z ROZCZAROWANIEM	29
PEWNOŚĆ W JEZUSIE	37
MYŚL O BOŻYCH SPRAWACH	43
NADZIEJE I OCZEKIWANIA	49
NOWA RZECZ	55
MŁODE WINO, NOWE BUKŁAKI	63
WERSETY POMOCNE W PRZEWYCIĘŻANIU ZNIECHĘCENIA	70

WSTĘP

Wszyscy od czasu do czasu doświadczamy rozczarowań. Tak naprawdę byłoby dziwne, gdybyśmy mogli przeżyć choć tydzień, nie doznając porażki. Oczekujemy, że coś potoczy się po naszej myśli, a kiedy tak się nie dzieje, doświadczamy zawodu.

Jeśli nic nie zrobimy z rozczarowaniem, przerodzi się w zniechęcenie. Pozostając w tym stanie przez dłuższy czas, narażamy się na emocjonalne wyniszczenie, które może odebrać nam chęć, żeby podjąć jakiegokolwiek działanie.

Wielu złamanych niepowodzeniem chrześcijan trafia na manowce, gdyż nie nauczyli się, jak radzić sobie z rozczarowaniem. Wewnętrzne spustoszenie, którego obecnie doświadczają, najprawdopodobniej wyrosło z drobnego, nieuleczonego uczucia zawodu.

Jezus uzdrowił wszystkich, którzy byli pod władzą diabła (zob. Dz. Apostolskie 10:38). Bóg nie chce, abyśmy żyli w rozżaleniu, emocjonalnym bagnie czy ucisku. Kiedy mamy poczucie porażki, musimy się z nim uporać, aby uchronić się przed wewnętrznym spustoszeniem, jakie rodzi hołubiony w sercu żal.

Kiedy nauczymy się pokładać nadzieję i zaufanie w Skale, którą jest Jezus (zob. 1 List do Koryntian 10: 4) i już od samego początku dawać odpór diabłu, będziemy mogli żyć w radości i pokoju Pana, wolni od zniechęcenia.

ŻYJE W NAS WIELKI BÓG

Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego, że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła.

Dz. Apostolskie 10: 38 (BT)

Ziemijskim powołaniem Jezusa (moglibyśmy nazwać je Jego „zadaniem”) było wyzwolenie i namaszczenie Duchem Świętym tych wszystkich, którzy doświadczali ucisku ze strony diabła. Do tej mocy mamy dostęp i my, dziś. Nie jest Bożą wolą, aby Jego dzieci nęcano i ciemniono, a dzięki potędze Jezusa możemy wyjść z każdej opresji.

W Słowniku Webstera słowo „ciemnić” oznacza „nakładać duże obciążenie”, w szczególności: „aby zgnębić umysł lub ducha”¹. Inne znaczenia tego słowa to „zmiażdżyć lub powalić” i „przytłoczyć, uciskać”.

Uważam, że nasz wróg, szatan, potrafi ciemnić nie tylko nasz umysł czy ducha, ale i pozostałe składniki naszego jestestwa, w tym ciało i duszę. Czasem robi to

1. *Webster's II New Collage Dictionary*, Boston/New York: Houghton Mifflin Company, 1995, hasło: „oppress”.

w taki sposób, że nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, kto nas gnębi.

Każdy czasem musi stawiać czoła sytuacjom, które nas przerastają. Ale większość z nas była nękana tak bardzo, że ciężko nam było myśleć i podejmować jakiegokolwiek decyzje. Czasem zmagaliśmy się też z problemami fizycznymi.

Musimy pamiętać, że szatan będzie próbował nas osłabiać i niszczyć różnymi metodami, w rozmaitych momentach życia i z różnorodnych powodów. Przez Jezusa mamy moc, która umożliwi nam zachowanie postawy deprimującej diabła. Jeśli nie będziemy agresywni wobec niego, on będzie taki wobec nas.

Mimo że to diabeł jest źródłem wszelkiego zła, w pewnym stopniu my również ponosimy odpowiedzialność za nasz stan. Mówię o konsekwencjach własnych czynów, które nas przytłaczają, lecz stanowią balast, jakim obciążamy się na własne życzenie. Świadomość dotkliwego obciążenia może się pojawić, na przykład, jeśli na czas nie rozwiązujemy problemów lub od nich uciekamy; borykają się z tym ludzie, którzy plotkują i obgadują innych, marudzą i są wobec nich nazbyt krytyczni.

Jeśli chcemy być wolni i pokrzepieni na duchu, jakby w naszym wnętrzu biło źródło żywej wody sprawiającej, że rozkwitamy, musimy sprzeciwić się diabłu, który próbuje nas zgnać na wszelkie sposoby. Konieczna jest również decyzja, że nie będziemy brać na siebie ciężaru fizycznego, psychicznego czy duchowego. Co najważniejsze, z pełną determinacją mamy robić to, o co prosi Bóg.

Posłusznie oddając się Panu, musimy się liczyć z czekającymi nas trudnymi wyzwaniem. Na szczęście On dał nam Swojego Ducha, aby z całej Swej mocy działał w nas, umożliwiając nam pełnienie Bożej woli.

Jeszcze raz odniosę się do definicji ze Słownika Webster: „być agresywnym” oznacza „wyprowadzać śmiało działania”, „być energicznym, „odważnym”, „stanowczym”, a także „przedsiębiorczym”, co samo w sobie sugeruje wyobraźnię i pomysłowość².

Bóg stworzył człowieka na Swoje podobieństwo, zatem powinien być pełen nie słabości lub złych emocji czy myśli, lecz twórczej mocy. To kreatywna wyobraźnia człowieka jest źródłem nowych idei i procesów, i innowacyjnych myśli. Uświadom sobie, jaką pomysłowością musiał wykazać się Adam, nazywając wszystkie gatunki zwierząt, zanim ze stanu świętości popadł w grzech. Niektórzy mają problem, żeby nadać imię własnemu psu!

Prowadzenie przez Ducha

Kiedy podążamy za Duchem Świętym i pozwalamy, aby owoce Ducha (zob. List do Galatów 5: 22 – 23) były widoczne w naszym życiu, przyjmujemy rolę odkrywców i innowatorów. Możemy wydać owoc, jakim jest Boże natchnienie i kreatywność, które każdy z nas nosi w sobie. Wielu uważa, że ich życie jest nudne, gdyż żyją pod presją i nie wyróżniają się Bożym zdecydowaniem. Nudę eli-

2. *Webster's II*, hasło: „aggressive”, „enterprising”.

minuje korzystanie z pokładów kreatywności, które dał nam Bóg.

Co prawda niektórzy od dziecka wykazują się kreatywnością, wyobraźnią, nowatorstwem i zdecydowaniem w działaniu w większym stopniu niż inni, jednak wszyscy możemy korzystać z tych danych nam przez Boga przymiotów i sprawić, że dzięki nim życie stanie się bardziej satysfakcjonujące, efektywne i dające poczucie spełnienia. Zamiast liczyć na to, że góra zbliży się do nas, powinniśmy wykazać inicjatywę i ruszyć w jej kierunku. Na przykład zamiast czekać, aż inni się do nas odezwą, sami możemy zacząć nawiązywać znajomości.

Pogoń diabła!

Diabeł to kłamca (zob. Ew. Jana 8: 44). Jeśli nie będziemy zdecydowanie dawać mu odporu i nie zasłonimy uszu przed jego kłamstwami, z pewnością wtargnie w nasze życie. Szatan krąży wokoło jak lew ryczący (zob. 1 List Piotra 5: 8; BW), lecz my mamy w sobie Lwa Judy, Jezusa. To my powinniśmy ryczeć, odstraszać wroga!

Kiedy diabeł robi krok w naszym kierunku, musimy ogłosić duchowy alert, by obronić się przed jego działaniami i sprowadzić go do parteru. Powinniśmy uporać się z nim w kilka sekund.

Diabeł nie ustanie w próbach prześladowania nas. Póki będziemy się przed nim cofać, nie przestanie wdzierać się na nasz teren. Jednak jeśli zwrócimy się przeciw niemu,

stając w autorytecie, który otrzymaliśmy od Jezusa, nie wytrzyma starcia i się wycofa.

Musimy nieustannie zachowywać świadomość naszej władzy. Jeśli ustąpimy, on zacznie posuwać się w naszym kierunku, zmuszając nas do cofania się. Diabeł to łgarz, tyran, zwodziciel i oszust. Pojawia się pod postacią lwa, lecz sam nim *nie jest*. Wyznawcy Jezusa Chrystusa niosą w sobie moc Tego, który jest większy (por. 1 List Jana 4: 4).

Musisz znać Słowo na tyle dobrze, abyś natychmiast, gdy pojawi się w tobie myśl niezgodna z Nim, mógł powiedzieć do diabła: „Kłamco! Nie będę cię słuchać!” Możesz spędzić życie na ciągłej ucieczce i chowaniu się przed diabłem, ale możesz też spuścić mu solidny łomot.

Wybierz życie

Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo (...).

Ks. Powtórnego Prawa 30: 19

Szczęścia i radości nie odnajdziemy na zewnątrz. One pochodzą z wnętrza nas samych. Zarówno jedno, jak i drugie wynika ze świadomej decyzji, przemyślanego wyboru – jednego z tych, przed którymi stajemy każdego dnia.

W naszej służbie pracuje młoda kobieta, która pragnie wielu zmian w swoim życiu. Pomimo tych pragnień wciąż

jest szczęśliwa i promienieje radością. Tę młodą kobietę przepelnia szczęście nie dlatego, że w jej życiu nie ma już żadnych problemów, lecz dlatego, że sama postanowiła, iż będzie cieszyć się życiem i walczyć o radość nawet w oku cyklonu.

Każdego dnia stajemy przed wyborem: napełniać się bólem i cierpieniem czy raczej Bożą radością? Każdy, kto czyta te słowa, codziennie zмага się z podjęciem takiej decyzji.

Możemy postanowić, że będziemy teraz pokornie wysłuchiwać diabła i pozwalać mu na zrujnowanie nam egzystencji i unieszczęśliwienie nas, albo wybrać zdecydowany sprzeciw, dzięki czemu zaczniemy żyć pełnią życia, które dostaliśmy od Boga przez Jego Syna, Jezusa Chrystusa.

Tak czy inaczej, niezależnie od obranej postawy, możemy zostać zbawieni. Czy jednak chcemy pójść do Nieba i dopiero tam odkryć, jak wiele radości nas ominęło? Wybierzmy prawdziwe życie i cieszymy się nim w sposób miły Bogu.

CZUWAJ I MÓDL SIĘ

Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe.

Ew. Mateusza 26: 41

Wyobraź sobie, że dowiadujesz się, iż twój dom został otoczony przez wrogów, którzy lada chwila wyważą drzwi i na ciebie napadną. Sądysz, że mógłbyś to zignorować, nie zabezpieczyć drzwi wejściowych i spokojnie zasnąć? A co byś zrobił, gdybyś nie mógł sam czuwać i pilnować drzwi? Czy nie upewniłbyś się, że któryś z domowników stoi na warcie i strzeże domu przed niebezpieczeństwem? W powyższym fragmencie Pisma Jezus nakazuje nam mieć oczy dookoła głowy, skupiać swoją uwagę, zachowywać ostrożność i gotowość do działania oraz, oczywiście, czuwać i modlić się.

Jesteśmy chrześcijanami, dlatego Bóg nakazał nam ciągłą mobilizację i efektywną obserwację wroga. Zalecił też, abyśmy ruszyli z bronią na nieprzyjaciół, jeśli zajdzie taka konieczność.

Bądź wojownikiem

Staczaj dobry bój wiary (...).

1 List do Tymoteusza 6: 12 (BW)

Cechą dobrego żołnierza jest postawa ofensywna.

W 2 Liście do Tymoteusza 4: 7 apostoł Paweł napisał, że wystąpił w dobrych zawodach wiary i to samo nakazał swojemu młodemu uczniowi, Tymoteuszowi. Zgodnie z tą zasadą także i my mamy toczyć nieustanny bój w wierze – kiedy walczymy z duchowymi zwierzchnościami, ale również wtedy, gdy zmagamy się z własnym umysłem i sercem. Jednym z elementów skutecznej taktyki walki jest dobre rozpoznanie wroga, wiedza o tym, co słuszne, a co złe. Skorzystam tutaj z przykładu.

Niedawno zostałam poproszona o rozmowę z pewną osobą. Kiedy jej słuchałam, w moje serce wkradł się zamęt. Zauważyłam, że dzieje się tak zawsze, kiedy próbuję z nią rozmawiać.

Zwykle w takiej sytuacji zastanawiałabym się: „O co chodzi? Nie rozumiem, co się dzieje”. Przebywając z tą osobą, nie czułam się komfortowo. Im więcej o tym myślałam, tym wyraźniej dostrzegałam sedno problemu. Przed każdym spotkaniem zamartwiałam się, że mój rozmówca mógłby mnie źle zrozumieć.

Kiedy widzieliśmy się po raz kolejny, tradycyjnie zaczął budzić się we mnie ten niepokój, lecz tym razem zdecydowanie mu się przeciwstawiłam. Po prostu zaczęłam się modlić: „W imię Jezusa Chrystusa biorę władzę nad tym duchem. Nie będę się zamartwiać. Jeśli temu człowiekowi nie podobają się rzeczy, które robię, to sprawa pomiędzy nim a Bogiem. Muszę być wolna. Nie mogę iść przez życie, podejmując decyzje oparte na czyichś opiniach. Szatanie, pozbywam się tego niepokoju. W imię Je-

zusa, to koniec!”. Zrobiłam śmiały krok i wraz z nim pojawiło się uwolnienie. Szatan dręczył mnie tak długo, jak pozostawałam bierna.

Tak przedstawia się nasz problem. Przeważnie jesteśmy zbyt wycofani. Za często nie wykazujemy wobec wroga żadnej aktywności, gdy on śmiało występuje przeciwko nam, dręcząc nas niepokojem, strachem, zwątpieniem albo poczuciem winy. Po prostu uciekamy do kąta i zbieramy od niego bęcki. Bycie workiem treningowym szatana to nie nasza rola – przeciwnie, szatan powinien być nim dla nas.

Diabeł marzy, byśmy skupili się na bitwach z całym ziemskim światem. Bóg chce, abyśmy zapomnieli o tym bagnie, w które chce wciągnąć nas szatan, gdy prowokuje nas do wściekania się na innych. Pan wymaga od nas toczenia zmagania z duchowymi wrogami, którzy próbują przejąć nasze życie i okraść nas z radości i pokoju.

Co jest normalne?

Gdzie bowiem zazdrość i żądza sporu, tam też bezład i wszelki występpek. Mądrość zaś /zstępująca/ z góry jest przede wszystkim czysta, dalej, skłonna do zgody, ustępliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy.

List Jakuba 3: 16 – 17

Niepokój nie jest normalnym stanem nowo narodzonego chrześcijanina, przynajmniej wtedy, kiedy nie wynika z prób, które przechodzimy. Dlatego zawsze, gdy tylko poczujemy, że zaczyna w nas narastać, musimy się go pozbyć.

Zbyt często myślimy, że to z nami musi być coś nie tak, zamiast uświadomić sobie, że właśnie doświadczamy duchowej napaści. Kolejnym błędem, który popełniamy, jest podejmowanie ciągłych prób znalezienia przyczyny wszystkiego, co się dzieje, zamiast skupienia na czuwaniu i modlitwie, co nakazał nam Jezus.

Za każdym razem, kiedy poczujesz się dziwnie, nienormalnie – i za każdym razem, kiedy będziesz ciemniony albo uciskany duchowo – czuwaj i módl się. Właśnie o to chodzi Pawłowi, kiedy pisze o nieustającej modlitwie (zob. 1 List do Tesaloniczan 5: 17). Jesteś gotów na rozmowę z Bogiem, za każdym razem, gdy rodzi się w twoim sercu potrzeba modlitwy.

Lecz co jest normalne dla ludzi wierzących? Łatwiej odpowiedzieć na to pytanie, kiedy je przeformułujemy: co normalne nie jest? Nienormalne jest zamartwiwanie się. Nienormalna jest również udręka, płynąca z prób rozwiązywania problemów, na które nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Nienormalne są także niepokoje, związane z tym, co myślą o nas inni. Poczucie przygnębienia, przytłoczenia i zaniżona samoocena również nie są czymś normalnym.

Być może to, co wymieniłam powyżej, dla wielu ludzi jest normą, częścią codzienności, ale Bóg nigdy się z tym

nie zgodzi. Nigdy nie chciał, by nasze życie było ciągłą męczarnią, nieustannym niepokojem przeplatany z udręką własnych myśli. Kiedy któreś z wyżej wymienionych uczuć zacznie się pojawiać w naszym wnętrzu, powinniśmy umieć je rozpoznać i nazwać: to diabelskie oszustwa.

Watchman Nee w swojej książce „The Spiritual Man” („Duchowy Człowiek”), w rozdziale zatytułowanym „Ciężary duchowe” skomentował tego rodzaju sytuacje: „Duch musi żyć w doskonałej wolności. Zawsze powinien być tak lekki, żeby unosić się na wietrze (...). Chrześcijanin powinien wiedzieć, co stanowi obciążenie dla jego ducha. Często czuje się stłamszony, jakby na jego sercu został zawieszony półtonowy odważnik (...). Wróg nęka go duchowo i próbuje pozbawić radości i lekkości, aby dzięki temu uniemożliwić jego duchowi działanie wespół z Duchem Świętym (...). Wolny duch to podstawa zwycięstwa (...). Ilekroć duch cierpi z powodu ucisku, umysł nie może prawidłowo funkcjonować”.

Wszystkie sfery naszego jestestwa są ze sobą sprzężone, dlatego musimy żyć w wolności i poczuciu normalności. Aby tak było, konieczne jest uznanie przewodnictwa Jezusa Chrystusa.

Panowanie Chrystusa

Udaremniamy ukryte knowania i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł podajemy w posłuszeństwo Chrystusowi.

2 List do Koryntian 10: 4 – 5

Pan pozwoli nam zwyciężyć każdego wroga, ale tylko wtedy, jeśli to przed Nim wypłaczymy nasze żale i wyłącznie Jego poprosimy, aby rozwiązał nasze problemy. Jeśli usiadziemy beczynnie i pogrążymy się w zadumie nad naszym losem i marzeniach o jego przemianie, nie zmieni się nic. Musimy podjąć pewne działania.

Pan jest gotowy, chętny i ma możliwość udzielenia pomocy Swojemu ludowi w kwestiach takich, jak: bierność, apatia, lenistwo czy prokrastynacja. Wszystkie te rzeczy owijają się wokół nas jak korzenie chwastów sprawiające, że zdrowe rośliny usychają; wpędzają nas w depresję, poczucie zniechęcenia i rozpacz. Lecz my również mamy tutaj coś do powiedzenia.

Nie jesteśmy ludźmi, którzy zostali powołani do życia zgodnie z własnymi *odczuciami*. Jesteśmy tymi, których wezwano, aby nieustępliwie trzymali się Bożego Słowa i stosowali je w codziennym życiu. Aby tak się stało, musimy cały czas trwać w stanie duchowej mobilizacji

3

SZEŚĆ RZECZY, KTÓRE NALEŻY ROBIĆ ŚMIAŁO I STANOWCZO

A od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni je zdobywają.

Ew. Mateusza 11: 12

Musimy szturmem osiąść Królestwo Boże – a więc sprawiedliwość, pokój i radość (zob. List do Rzymian 14: 17). Kiedy tylko poczujesz rozczarowanie, z całą stanowczością sprzeciw się działaniom diabła. Dzięki doświadczeniu, zdobytemu w trakcie wielu lat służby, jak również w czasie mojej własnej wędrówki przez życie z Chrystusem, odkryłam, że istnieje sześć działań, które należy podejmować bardzo zdecydowanie.

1. Stanowczość myśli

Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czo-

ło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu?

Ew. Łukasza 14: 31

Każdy dowódca, kiedy szykuje się do bitwy, naradza się i dokładnie obmyśla plan działania. Planuje i próbuje przewidzieć, jak może zaskoczyć wroga i zwyciężyć go, a przy tym – jeśli to możliwe – zminimalizować własne straty.

Musimy działać jak ten dowódca – w chrześcijańskim boju i życiu codziennym – dlatego nasze myśli powinny być pozytywne i nastawione na rozwiązanie problemu. Co zrobić, żeby wyjść z długów? Jak wysprzątać mieszkanie? Jak lepiej zadbać o swoją rodzinę? Tak samo powinny wyglądać nasze myśli, dotyczące życia chrześcijańskiego. Jak, dzięki swojej służbie, dotrzeć do większej ilości osób? Jak pozytywnie wpłynąć na sąsiadów? Co zrobić, by stać się błogosławieństwem dla ubogich? Jak być bardziej użyteczną osobą dla Boga?

Zastanów się nad tym. Sam siebie zapytaj, jak bardziej się zaangażować i zwiększyć aktywność w pracy dla Pana. Oczywiście, jeśli masz rodzinę, to ona musi być twoim priorytetem – za nią jesteś najbardziej odpowiedzialny.

Nie powinieneś wywracać priorytetów do góry nogami, zwłaszcza jeśli masz małe dzieci. Musisz spędzać z nimi dużo czasu, szczególnie w pierwszych latach ich życia.

Jednak czasami można łączyć obowiązki rodzinne ze służbą – ja tak robiłam przez lata. Swoją służbę „Life In

The Word” („Życie w Słowie”) utworzyłam, kiedy mój syn miał zaledwie roczek. Przekonasz się, że jeśli Bóg wzywa cię do pełnienia Swego dzieła, a ty dostatecznie mocno pragniesz odpowiedzieć na to wezwanie, jesteś zdolny do słownie do wszystkiego, choć na pierwszy rzut wydaje się to niemożliwe. Bądź twórczy. Przestań wyłącznie dumać i marzyć o wielkich rzeczach, wykaż inicjatywę i do dzieła. Myśl w sposób zdecydowany!

2. Stanowczość w modlitwie

Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla /użytkania/ pomocy w stosownej chwili.

List do Hebrajczyków 4: 16

Jak ma wyglądać nasza postawa, gdy zbliżamy się do Bożego tronu? Powinniśmy robić to ufnie, pewnie i śmiało, a więc – stanowczo!

Przed Bogiem nie powinniśmy być płochliwi i nieśmiali. Możemy zbliżyć się do Niego z ufnością i śmiało wyjawić swoje prośby. Powinniśmy dać Mu znać, że oczekujemy w naszym życiu przejawów Jego działania, które przyrzekł nam w Swoim Słowie. W Liście do Efezjan 3: 20 (AMP) czytamy, że *Bóg jest zdolny uczynić obfitość daleko większą i przewyższającą wszystko, o co śmiemy prosić lub o czym możemy myśleć [nieskończenie większą od naszych najśmielszych modlitw, myśli, od największych pragnień i marzeń]*. Zwróć uwagę na słowo „śmiemy” – jesteśmy chrześcijanami i w swoich prośbach musimy być

pewni, śmiali, a nawet zuchwali. Kiedy przybliżasz się do tronu łaski, rób to z całą stanowczością, na jaką cię stać!

3. Stanowczość w mowie

Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże.

1 List Piotra 4: 11 (BW)

Jesteśmy dziećmi Bożymi i mamy przemawiać stanowczym głosem. Mówiąc o stanowczości, nie mam na myśli postawy ciała; chodzi mi o stanowczość duchową i sprzeciwianie się siłom zła.

Pozwól, że podam przykład.

W jednym fragmencie Biblia naucza nas, że mamy być *niewinni jak gołębnice* (zob. Ew. Mateusza 10: 16; BW), lecz gdzie indziej czytamy, że powinniśmy być *nieustraszeni jak lew* (por. Ks. Przysłów 28: 1; BW). Spędziłam wiele czasu, główkując i próbując pogodzić te dwie postawy. W końcu pomyślałam o człowieku, którego niewierzący szef wzywa na dywanik, a następnie miesza z błotem.

Pracownik wie, że jeśli odpowiedziałby tym samym, bez wątpienia zostałby wyrzucony z pracy, więc po prostu stoi w gabinecie i milczy, czekając, aż Pan wniesie w tę sytuację Swoją sprawiedliwość. Mimo że z zewnątrz wydaje się niewinny jak gołębnica, w głębi serca okazuje odwagę lwa.

Zgodnie z tą samą zasadą, nie podejmując działania fizycznego (w ciele), można jednocześnie wykazać się stanowczością w duchu. Możemy wysłuchać wielu ostrych słów, lecz nie musimy brać ich sobie do serca. Można

świadomie postępować tak, aby unikać potępienia. Nie ma przeszkód, by modlić się w Duchu, jednocześnie doznając krzywd w ciele. Po takim zajściu trzeba głośno wyznawać Słowo, stając w autorytecie Chrystusa i gromić siły ciemności, które chciały nas złamać.

Gdy ktoś występuje przeciwko mnie, błyskawicznie zacynam modlitwę w Duchu. Zdaję sobie sprawę, że nie powinnam dopuszczać diabelskiego ataku do swego wnętrza, więc chronię się za duchową barierą.

Przez lata pozwalałam, aby ludzie obrzucali mnie błotem, a następnie próbowałam walczyć z nimi w ciele. W końcu nauczyłam się, że żadna z tych taktyk nie działa. Wtedy też odkryłam, jaka metoda jest najbardziej skuteczna: na własnej skórze odczułam, że w istocie *nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich*. Dlatego też nauczyłam się prowadzić duchowy bój.

Może i ty musisz nauczyć się, jak zachować łagodność gołębiczy, pozostając jednocześnie odważnym jak lew. Naucz się mówić stanowczym tonem. Kiedy przemawiasz do ludzi, nie zwieszaj głowy, nie bełkocz i nie mrucz pod nosem. Wyprostuj się, spójrz swoim adwersarzom prosto w oczy, a twoja mowa niech będzie dobitna, jasna i pozytywna. Wyrażaj siebie i swoje poglądy. Niech twoje słowa będą zrozumiałe. Nie owijaj w bawełnę, nie bądź niepewny i chwiejny. Wykrzesaj z siebie dość odwagi, aby otworzyć usta i powiedzieć to, co masz do powiedzenia – to

nem głosu nieznoszącym sprzeciwu, pewnie i bez ceregieli.

Jeśli śpiewasz pieśni i uwielbiasz Boga, również rób to z przytupem. Za każdym razem, gdy rozchylasz wargi, chcąc coś powiedzieć, mów z takim przekonaniem, jakby przemawiała przez ciebie Boża wyrocznia. Zdania wypływające z twoich ust mają być entuzjastyczne, pełne radości, wdzięczności – ale i stanowczości.

4. Stanowczość w dawaniu

Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą wsypią w zanadrza wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie.

Ew. Łukasza 6: 38

Kiedy dajemy, mamy to czynić hojnie i śmiało, gdyż dostaniemy tyle, ile sami żeśmy dali. Kiedy zaglądamy do kieszeni albo portfela, nie możemy wyciągać tylko naj-marniejszego, najbardziej niepotrzebnego grosza. Przeciwnie, powinniśmy dawać tak jak Bóg, a więc obficie.

Teraz już rozumiem, że żadna rzecz nie jest za mała ani za duża. Tę zasadę powinniśmy też odnosić do hojności – przyjąć postawę zdecydowanych dawców, tak w tym, jak i w innych aspektach chrześcijańskiego życia.

Szukam okazji, aby być dawcą i cały czas pragnę się dzielić. Pewnego razu byłam w chrześcijańskiej księgarni i zauważyłam tam skrzynkę na datki jednej z organizacji,

które zajmują się dożywianiem dzieci. Umieszczono na niej napis, który głosił: „Wrzucając pięćdziesiąt centów, zapewniasz dwudniowe wyżywienie jednemu dziecku”. Otworzyłam portmonetkę i zaczęłam wrzucać pieniądze do skrzynki, gdy nagle głos wewnątrz mnie powiedział: *Nie musisz tego robić, przecież dość już pomagasz.*

Natychmiast poczułam przypływ złości – duchowej złości! Nie dałam tego po sobie poznać, ale uniosła mnie fala emocji. Sięgnęłam do portfela, wyjęłam garść pieniędzy i wrzuciłam je do pudła, po to tylko, aby udowodnić, że mogę dawać, manifestując moją wolną wolę!

Możesz postępować tak samo. Zawsze, gdy jakiś głos chce cię odwieść od podzielenia się czymś, zareaguj gwałtownie i daj jeszcze więcej, niż pierwotnie planowałeś. Pokaż diabłu, że jesteś zdecydowanym darczyńcą!

5. Skuteczność w działaniu

Każdego dzieła, które twa ręka napotka, podejmij się według twych sił!

Ks. Koheleta 9: 10

Jeśli już się za coś zabraliśmy, musimy zajmować się tym zdecydowanie i nieustępliwie. Nie zwalczaj problemów, drżąc przed nimi i myśląc o ucieczce. Stań w Duchu Świętym i śmiało oświadcz: „To praca, którą muszę wykonać z polecenia Pana i z pomocą Ducha Świętego zrobię, co trzeba, z całej swojej mocy, ku chwale Bożej!”

6. Zdecydowanie w miłości

To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.

Ew. Jana 15: 12 – 13

Skoro jesteśmy dziećmi Bożymi, musimy kochać innych tak, jak Bóg kocha nas – czyli miłością zdecydowaną i skłoną do ofiar. Miłość to wysiłek. Nigdy nie nauczymy się kochać, jeśli nie będziemy skłonni za to zapłacić odpowiedniej ceny.

Dałam kiedyś pewnej kobiecie parę całkiem niezłych kolczyków. Moje „ciało” chciało je zatrzymać, lecz duch kazał mi podporządkować się Panu i je oddać. Później obdarowana przeze mnie kobieta wstała podczas nabożeństwa i opowiedziała, w jakich okolicznościach dostała kolczyki, które miała na sobie. Powiedziała: „Dostałam je w prezencie”.

Pan przemówił do mnie: „Tak, dla niej to był darmowy upominek, ale ciebie kosztował wiele; podobnie jak zbawienie jest Moim darem dla ciebie, choć kosztowało życie Jezusa”.

Miłość jest największym ze wszystkich darów. Dlatego, kiedy świadczysz o Bożej miłości, rób to bezinteresownie, ofiarnie – i zdecydowanie!

4

RADZENIE SOBIE Z ROZ- CZAROWANIEM

Zgodnie ze słownikiem Webstera „rozczarowanie” oznacza: „poczucie utraty nadziei, pragnień, niespełnionych oczekiwań”³. Innymi słowy, jeśli żyjemy jakieś nadzieje czy mamy określone pragnienia i oczekiwania, które nie zostają spełnione, doznajemy rozczarowania.

Nikt nie chce dojść w życiu do punktu, w którym będą go czekać tylko rozczarowania. Nikt nie ma tyle wiary. Rozwiane złudzenia są nieodłączną częścią człowieczego losu, jedną z tych rzeczy, z którymi musimy sobie radzić, gdyż zaniedbanie jej prowadzi do zniechęcenia, które – jeśli nie będziemy mu przeciwdziać – spustoszy nasze życie.

Ludzie zbyt często doświadczają totalnego załamania, nie wiedząc nawet, dlaczego. Nie zdają sobie sprawy, że ich problem zrodził się dawno temu, z niewielkiego rozczarowania, które było powodem wielu poważnych problemów.

Odczytuj znaki

Jeśli po przebudzeniu kicham, bolą mnie gardło i głowa, stwierdzam, że się przeziębiam. Odkryłam, że je-

³ Webster's II, hasło: „disappoint”.

śli się pomodłę, zażyję dodatkowe dawki witamin C i A i spędzę dzień w łóżku, szybko zażegnám chorobę. Często towarzyszą jej wczesne objawy, znaki, które informują nas, że coś jest nie tak i koniecznie trzeba zwrócić uwagę na stan organizmu, zanim się nam pogorszy.

Z rozczarowaniem jest tak samo. Też poprzedzają je widoczne oznaki, wobec których musimy powziąć zdecydowane kroki od razu, gdy tylko się pojawią. Zazna-czyłam już, że gdy zauważymy pierwsze symptomy, które mówią, iż atakuje nas szatan, musimy niezwłocznie sta-wić im czoło. O wiele łatwiej wziąć się do tego na począt-ku – kiedy rozczarowanie dopiero zaczyna się ujawniać – niż walczyć z nim, kiedy znajdujemy się już w głębokim przygnębieniu i rozpacz.

Wszyscy wiemy, że o wiele łatwiej wybaczyć ko-muś bezpośrednio po doznaniu krzywdy niż po dłuż-szym czasie, gdy już daliśmy diabłu czas, aby napełnił nas złością, goryczą i butą. Nie inaczej jest z poczuciem rozczarowania. Łatwiej i korzystniej zmierzyć się z nim bezzwłocznie, niż czekać, aż przerodzi się w zniechęcenie, przygnębienie i zacznie nas wyniszczać.

Powody rozczarowania

Wyobraź sobie, że zaplanowałeś piknik, grilla albo inną imprezę na otwartym powietrzu – np. ślub – i nagle lunął deszcz. Zaprosiłeś całą rodzinę i wszystkich przy-jaciół; poczyniłeś drobiazgowo przygotowania, wkładając w to mnóstwo cennego czasu i pieniędzy, licząc, że efekt

wszystkich zachwyci. I nagle wszystkie te starania spłynęły wraz z deszczem, a ty zostałeś sam z rozmokłym bałaganem.

Tak wygląda zawód – choć to tylko małe rozczarowanie, które można jakoś przetrwać. Nauczyłam się, że w takich chwilach zamiast się spinać, należy po prostu powiedzieć: „Cóż, rzeczywiście czuję się rozczarowany tym wszystkim, ale to nie koniec świata. Muszę zrobić najlepszy użytek z tego, co mi zostało”.

Inne rozczarowania są potencjalnie groźniejsze i bardziej szkodliwe, zwłaszcza jeśli dotyczą osób, a nie okoliczności zewnętrznych, takich jak pogoda.

Ufaj wybranym

Ale sam Jezus nie miał do nich zaufania, bo przejrzał wszystkich.

Ew. Jana 2: 24 (BW)

Oprócz rozczarowań zrodzonych przez dalekie od doskonałości życie istnieją również zawody, których źródłem są ludzkie ułomności. W końcu i tak wszyscy, bez względu na to, kim są, kiedyś nas rozczarują, jeśli będziemy pokładać w nich zbyt wiele nadziei. Nie ma w tym zdaniu żadnego cynizmu ani krytycyzmu – to po prostu fakt. Dlatego też nie powinniśmy nadmiernie polegać na innych, nawet najbliższych.

Może to zabrzmieć dziwnie, zwłaszcza że mówi o tym ktoś, kto przez całe lata próbował odbudować swoją wia-

rę w ludzi. Jednak przykład życia Jezusa pokazuje nam, że możemy ufać innym tylko do pewnego stopnia i nie powinniśmy się przed nimi przesadnie otwierać, bo to nie-mądre. Powinniśmy, tak jak Jezus, darzyć wszystkich miłością, ale nikt nie wymaga, abyśmy bez reszty wszystkim ufali. Tak robią tylko głupcy. Dlaczego? Prędzej czy później ludzie nas zawiodą, dokładnie tak jak my ich. Zawodność to nieodłączna część ludzkiej natury. Ten, kto chroni się przed tą cechą – zarówno własną, jak i innych – jest naprawdę mądry.

Najlepszym sposobem radzenia sobie z poczuciem rozczarowania jest... unikanie go tak często, jak to możliwe. Z kolei najskuteczniejszą metodą unikania zawodu jest realistyczne definiowanie własnych nadziei, pragnień i oczekiwań, szczególnie jeśli ich spełnienie zależy od ludzi, w tym od nas samych.

Mądry syn radością ojca, strapieniem matki syn głupi.

Ks. Przysłów 10: 1

Bywa, że dzieci sprawiają zawód rodzicom. Wydaje się, że szczególnie w dzisiejszych czasach nie brakuje dzieci, dla których słowa matki czy ojca nic nie znaczą – wręcz wlatują jednym uchem, by zaraz wylecieć drugim.

Wiem, jak to wygląda. Kiedy mój syn Danny dorastał, też taki był. Gdy próbowałam porozmawiać z nim o czymś ważnym, tylko spoglądał na mnie pustym spojrzeniem, jakby wcale nie usłyszał moich słów. Pewne-

go razu zabroniono mu wyjść na przerwę śniadaniową w szkole, w ramach kary za jakiś wyglup. Kiedy zapytałam go, dlaczego zachował się niewąściwie, zwyczajnie wzruszył ramionami.

Powiedziałam wtedy: „To nie jest odpowiedź! Wyjaśnij, dlaczego tak postąpiłeś!?”.

On zaś wybełkotał: „Niwiim...”.

(Ilekcóż pytałam go o jego wybryki, odpowiedź zawsze brzmiała tak samo: „Niwiim...”.)

W związku z tym udzieliłam mu małego wykładu na temat znaczenia odpowiedniego zachowania, dobrego wychowania i przykładania się do zdobywania wiedzy, dzięki którym w przyszłości będzie mógł wieść dobre życie.

Gdy następnego dnia posłałam go do szkoły, automatycznie zrodziły się we mnie oczekiwania – spodziewałam się znacznej poprawy jego nastawienia i zachowania. Danny jednak powrócił do domu z kolejną uwagą od nauczycielki, która stwierdziła, że w tym dniu mój syn zachowywał się w szkole tak źle, jak nigdy dotąd.

Coś takiego dla rodzica jest potwornym ciosem. Poczucie rozczarowania często wzrasta z wiekiem dziecka, ponieważ rosną również oczekiwania wobec niego.

Im większą żywymy nadzieję czy pragnienie, im bardziej czegoś oczekujemy, tym większego doświadczamy rozczarowania, jeśli nie dzieje się to, na co liczymy. Jednakże nawet drobne incydenty mogą wywoływać frustrację i zgorzknienie, a te uczucia, pozostawione sobie, mogą prowadzić do poważniejszych problemów.

Małe lisy, co pustoszą winnice

Schwytajcie nam lisy, małe lisy, co pustoszą winnice.

Pieśń nad Pieśniami 2: 15

Małe niepowodzenia mogą stać się zapłonem naszej frustracji, która z kolei może przerodzić się w poważne problemy, niosące opłakane skutki.

Oprócz wielkich rozczarowań, jakie mają miejsce, kiedy np. nie dostaniemy upragnionej pracy, awansu albo wymarzonego domu, spotykają nas też serie małych przykrości, które rodzą stresy i frustracje.

Wyobraź sobie, że masz spotkać się z kimś na śniadaniu, ale ten ktoś się nie zjawia, albo że specjalnie jedziesz do miasta lub centrum handlowego, by kupić coś z przeceny i kiedy docierasz na miejsce, twoim oczom ukazuje się napis: „Sprzedano”. Albo wyobraź sobie specjalną okazję, na którą wyjątkowo się wystroiłeś i... widzisz nagle, że twoja kreacja pruje się wzdłuż szwu.

Wszystkie te sytuacje to tak naprawdę błahostki, ale mogą przyprawić o ból głowy. Oto dlaczego musimy nauczyć się, jak sobie z nimi radzić i zachowywać wobec nich zdrowy dystans – w przeciwnym wypadku mogą wymknąć się spod kontroli, urosnąć do nieprawdopodobnych rozmiarów i wybuchnąć nam w twarz. To z kolei oznacza, że możemy wpaść w poważne problemy, kiedy będziemy musieli stawić czoła prawdziwym wyzwaniom. Pozwól, że posłużę się przykładem.

Wyobraź sobie, że zaspiałeś i rozpoczynasz dzień z opóźnieniem. Z tego powodu jesteś już poirytowany. Korek uliczny sprawia, że zjawiasz się w biurze później, niż planowałeś. Kiedy docierasz do zakładu pracy, dowiadujesz się, że jakiś pracownik obgaduje cię za twoimi plecami. Robisz sobie kawę, żeby złapać pion i jednocześnie uspokoić się i... oblewasz się nią. A przecież za chwilę masz ważne spotkanie z szefem i brak ci czasu na zmianę ubrania!

Wszystkie te sytuacje, zebrane do kupy, sprawiają, że wprost kipisz ze złości. Jakby tego było mało, badania wykazały, że masz problemy ze zdrowiem, choć modliłeś się o dobre wyniki, a prawdziwą kroplą przelewającą czarę goryczy okazuje się telefon od narzeczonej, która grozi zerwaniem zaręczyn, ogłoszonych już całemu światu!

Czy w takiej sytuacji zareagujesz furią czy może wiarą?

Wszystkie drobne frustracje, spowodowane korkiem, plotkami i rozlaną kawą, doprowadziły do wielkiej katastrofy, gdy musiałeś zmierzyć się z naprawdę poważnym problemem, jakim jest choroba czy zerwanie znajomości.

Dlatego właśnie musimy stać na straży, pilnując winnicy przed małymi, niszczycielskimi lisami niewielkich zawodów, ponieważ – zebrane w stado – mogą przysporzyć nam równie wielkich strat, co pojedyncze, wielkie rozczarowania, tak często towarzyszące tym błahym albo idące w ślad za nimi.

Musimy nauczyć się tego, co zrobił Paweł, gdy jego ręki uczepiła się żmija – po prostu strząsnął ją w ogień (zob.

JOYCE MEYER

Dz. Apostolskie 28: 1 – 5). Jeśli wyćwiczymy się w szybkim reagowaniu na rozczarowania, nie nawarstwią się i nie spiętrzą w prawdziwą górę spustoszenia.

ROZDZIAŁ 5

PEWNOŚĆ W JEZUSIE

Czemu rozpaczasz, duszo moja, I czemu drżysz we mnie? Ufaj Bogu, gdyż jeszcze sławić go będę: On jest zbawieniem moim i Bogiem moim!

Ks. Psalmów 42: 6 (BW)

Wszyscy musimy pokładać nadzieję w Bogu, gdyż nikt nie wie, co może przynieść nam życie. W kilku miejscach Pisma Świętego Jezus zwany jest Skałą (1 List do Koryntian 10: 4). Dalej, w Liście do Kolosan 2: 7, apostoł Paweł pisze, że mamy zapuścić w Nim korzenie i na Nim się budować.

Nigdzie nie napisano, że mamy zakorzenieć się i budować na innych ludziach albo na swojej pracy, kościele, przyjaciółach, czy wreszcie na sobie. Jeśli owiniemy swoje korzenie wokół Skały, jaką jest Jezus Chrystus, znajdziemy się we właściwym położeniu. Jeśli jednak owijamy nimi coś lub kogoś innego, jedynie pakujemy się w kłopoty.

Nic i nikt nie będzie tak stabilny, niezawodny i pewny jak Jezus. Dlatego właśnie nie chcę, by ludzie budowali na mnie lub mojej służbie. Chcę prowadzić ich do Jezusa, gdyż wiem, że ja sama w końcu zawiodę, podobnie jak wiem, że i oni ostatecznie zawiodą mnie. Oto pro-

blem rodzaju ludzkiego – wrodzona skłonność do porażek i upadków.

Lecz Jezus jest pozbawiony tej cechy.

Zapuść w Nim korzenie i buduj się na Nim. Całą swoją nadzieję pokładaj w Nim – na zawsze. Nie w żadnym z ludzi, nie w okolicznościach ani swoim koncie bankowym, nie w pracy, nie w czymś czy kimś innym.

Jeśli nie pokładasz nadziei i wiary w tej Skale twojego zbawienia, wiedz, że kierujesz się ku rozczarowaniu, które jest przedsiönkiem zniechęcenia i prawdziwego załamania.

Ludzie popełniają błędy

Czym ząb zepsuty i noga chwiejna, tym jest w dniu kłęski nadzieja w niewiernym.

Ks. Przysłów 25: 19

Jakiś czas temu córka oznajmiła mi, że się zaręczyła. Pierścionek został kupiony, pieniądze odłożone, a plany związane ze ślubem poczynione. Niedługo po ogłoszeniu zaręczyn córka odwołała je z powodu niewierności i nieuczciwości niedoszłego pana młodego.

To była naprawdę trudna sytuacja, szczególnie dla kochanej, cudownej, słodkiej prawie-że-panny-młodej, która w swoim krótkim życiu wycierpiała już wiele z powodu innych bolesnych rozczarowań.

Jednak tym razem moja córka wyprzedziła diabelski atak. Zamiast pograżać się w złości i uzalać nad sobą, powiedziała: „No cóż, Bogu niech będą dzięki, że jeszcze

przed ślubem dowiedziałam się, jakim typem człowieka naprawdę jest ten mężczyzna; dzięki temu mogłam zadziałać, nim było za późno”.

Byłam z niej wtedy bardzo dumna i usatysfakcjonowana sposobem, w jaki poradziła sobie z poczuciem zawodu. Jednak, choć wiedziała, że postąpiła słusznie, wciąż czuła ból. Dlatego też jej ojciec i ja dodawaliśmy jej otuchy, służyliśmy radą i wspieraliśmy modlitwą. Poza tym zaczęła wtedy słuchać moich kazań i czytać moje książki, co również dawało ukojenie jej duszy.

Pomyślnie przeszła ten czas próby, ponieważ jej wiara i zaufanie zostały złożone nie w zawodnym człowieku, lecz w niezawodnym Jezusie. Patrzyła na Jezusa – wspinały przykład wytrwałości w obliczu rozczarowania i zniechęcenia. Jest to postawa, której każdy z nas musi się nauczyć. Dziś jest żoną wspaniałego człowieka i wspólnie pracują w naszej służbie.

Patrz na Jezusa

I my zatem, mając dookoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, [a przede wszystkim] grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach. Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala. On to, zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na [jego] hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga. Zastanawiajcie się więc nad Tym, który ze strony grzeszni-

*ków taką wielką wycierpiał wrogość przeciw sobie,
abyście nie ustawali, złamani na duchu.*

List do Hebrajczyków 12, 1 – 3

Nie trzeba żadnych szczególnych zdolności, aby z rezygnacją machnąć ręką, zabrnąć w ślepy zaułek i powiedzieć: „Poddaję się”. Każdy niewierzący jest w stanie to zrobić.

Nie musisz być chrześcijaninem, żeby przegrać. Lecz kiedy uchwycisz się Jezusa, albo lepiej – kiedy to On cię porwie i zatrzyma przy Sobie – wówczas wtłoczy w ciebie całą siłę, energię, odwagę i stanie się coś dziwnego oraz cudownego: On nie pozwoli ci się poddać! Możesz mówić sobie: „Panie, zostaw mnie w spokoju. Już nie chcę iść dalej”. Ale On cię nie zostawi, nawet jeśli ty tego chcesz.

Kiedyś regularnie, w poczuciu bezsilności, popadałam w rezygnację, ale teraz rześko wstaję z łóżka i każdy dzień rozpoczynam od nowa, ze świeżym zapasem sił, modląc się, szukając Boga, czytając Biblię i wyznając Jego Słowo. Szatan może wrzeszczeć mi do ucha: „W tym, co robisz, nie ma ani krztyny dobra. Działasz tak przez lata i zobacz, dokąd cię to doprowadziło: cały czas masz problemy”.

Mówię mu wtedy: „Diable, zamknij dziób! Biblia nakazuje, abym patrzyła na Jezusa i podążała za Jego przykładem. On jest moim Przywódcą, Źródłem i Tym, który dopełnia moją wiarę”.

Dzięki podobnej postawie moja córka nie załamała się wewnątrz i nie ustała w swojej wędrówce z Panem, pomimo bólu, którego doświadczyła. Mogła spojrzeć na te

wydarzenia i powiedzieć: „A więc znów tego doświadczam – jeszcze więcej odrzucenia. Zdarzyło się to raz, potem drugi, a teraz już trzeci...”. Wytrwała jednak, patrząc na Jezusa.

Jeszcze dziś wszyscy musimy podjąć decyzję, że bez względu na to, co się nam przydarzy, nigdy nie ustaniemy w wysiłkach – choćby nie wiem co.

Wróć do pionu

Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach. Nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne. Nie uważajcie sami siebie za mądrych.

List do Rzymian 12:16

Ostatnio myślałam o wszystkich tych rzeczach, które Pan zrobił dla mnie i dla mojej służby. Kiedy teraz spooglądam wstecz, widzę, jak niezwykle mi pobłogosławił. Jednakże nie zawsze wszystko szło jak po maśle. Nie brakowało chwil, kiedy rozpaczliwie pragnęłam się poddać i podnieść białą flagę.

Podzieliłam się już z tobą myślą, że kiedyś taka postawa nie była mi obca. Gdy któregoś razu zalała mnie fala zniechęcenia, Pan powiedział do mnie: „Joyce, kiedy ogarnie cię to poczucie rozczarowania, musisz wrócić do pionu, w przeciwnym razie dopadnie cię zniechęcenie, które prowadzi do całkowitej dewastacji”.

Dlatego też musimy nauczyć się dostosowywać i przyjmować odpowiednie nastawienie, aby móc zmienić kie-

runek, gdy wymusi to sytuacja. Właśnie to uczyniła moja córka i ten krok doprowadził ją do zupełnie nowego, całkowicie odmiennego życia. Oczywiście, nie zawsze będzie łatwo. O wiele trudniej pogodzić się z zerwaniem zaręczyn niż z ulewą podczas grilla. Mimo to mądra reakcja jest zawsze taka sama, bez względu na okoliczności, którym musimy stawić czoła.

Dopóki nie nauczymy się dostosowywać do sytuacji, obierać nowego kierunku i przywracać się do pionu, dopóty nie odkryjemy ani nie polubimy świeżego, cudownego i pasjonującego życia, które przeznaczył dla nas Bóg.

6

MYŚL O BOŻYCH SPRAWACH

O nic się już zbyt nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem! A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.

List do Filipian 4: 6 – 7

Jeśli nie chcesz, żeby zniszczyło cię zniechęcenie, przestań rozmyślać o doznanych rozczarowaniach.

Wiedziałeś, że twoje uczucia są sprzężone z myślami? Jeśli uważasz, że to bzdura, poświęć dwadzieścia minut i skup się w tym czasie wyłącznie na swoich problemach. Zapewniam cię, że nie upłynie kwadrans, a twoje emocje – a może nawet wyraz twarzy – ulegną zmianie. Przypuszczalnie odczujesz przygnębienie albo złość i niepokój, choć twoja sytuacja nie zmieniła się ani na jotę.

Oto dlaczego możesz iść do kościoła, śpiewać hymny, słuchać kazań i wyjść z nabożeństwa nastawiony do wszystkiego równie negatywnie jak wtedy, gdy wychodziłeś z domu. Do tego doprowadzasz, siedząc w ławce i rozgrzebując w myślach swoje problemy, zamiast koncentrować myśli na Panu.

Z kim się bratasz?

W jednym z numerów mojego miesięcznika zadałam pytanie: czy bratasz się z Bogiem, czy ze swoimi problemami? Zapytałam o to czytelników, ponieważ pewnego poranka Pan postawił mi to samo pytanie.

Tego dnia od rana miałam głowę zaprzątniętą trudnościami, które mnie czekają. Nagle przemówił do mnie Duch Boży. Mogłabym powiedzieć, że ton Jego głosu zdradzał lekkie rozdrażnienie. Zapytał: „Joyce, zamierzasz trzymać się swoich problemów czy Mnie?”. Następnie powiedział mi to, co ja przekazuję tobie: „Nie rozmyślaj o rozczarowaniach”.

Kiedy nęka cię rozczarowanie, nie użalaj się nad sobą, ponieważ bez względu na to, co czujesz, nie tylko ty doświadczasz trudności. Czasem nie zdajemy sobie z tego sprawy, bo diabeł usilnie stara się nam wmówić, że jesteśmy jedynymi ludźmi na świecie, których spotkało nieszczęście. To nieprawda.

Pewnego razu moja córka chciała, bym ją podniosła na duchu. Usiadłam z nią wtedy i podzieliłam się historią mojego życia. Opowiedziałam o wszystkim, co mnie spotkało od osiemnastego do dwudziestego trzeciego roku życia. Kiedy skończyłam mówić, poczuła, że jej życie jest prawdziwym błogosławieństwem.

Od czasu do czasu przydarzały ci się nieprzyjemne sytuacje – jak każdemu. Jednak moje życie przez długie lata było jednym nieprzerwanym pasmem okropności.

Wspomniałam sytuację, w której znalazłam się, gdy miałam osiemnaście czy dziewiętnaście lat. Znalazłam się wtedy w wynajętym domu w Oakland, w Kalifornii, trzy tysiące mil od domu, bez samochodu, telewizji, telefonu i przyjaznej duszy. Siedziałam tam co noc i pisałam smutne wierszyki, użalając się nad sobą, a następnego ranka wstawałam i szłam do pracy.

Powiedziałam jej: „Dziękuj Bogu, że masz dobrą rodzinę, dobrą pracę, dobry dom i samochód, ponieważ ja nie miałam wtedy tyle szczęścia”. Zanim skończyłam opowiadać jej historię swego życia, zaczęła się ekscytować obecną sytuacją i perspektywami na przyszłość.

Każdy ma wybór. Możemy entuzjasmować się myślą o tym, co mamy czy możemy mieć, albo zniechęcać, ubolewając nad wszystkim, czego nam brakuje. Jeśli czegoś nie mamy, to nie mamy – takie są fakty, a biadolenie nie zmieni stanu rzeczy. Możemy chcieć coś mieć, ale od użalania się niczego nam nie przybędzie.

Jeśli chcemy pokonać rozczarowanie i uniknąć zniechęcenia oraz spustoszenia, do którego rozczarowanie prowadzi, musimy być realistami i stawiać czoła faktom. Nawet jeśli przydarza nam się coś złego, wciąż mamy wybór. Możemy bratać się ze swoimi problemami albo z Bogiem.

Bez względu na ogrom naszej straty, a także bez względu na nasze samopoczucie, nadal mamy możliwość kierowania myśli od pesymizmu ku optymizmowi.

Myśl o tym co właściwe

W końcu, bracia, wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebny – to miejcie na myśli!

List do Filipian 4: 8

W poprzedzających powyższy fragment wersetach szóstym i siódmym Bóg mówi, że jeśli mamy jakieś problemy, nie powinniśmy się nimi zamartwiać ani przejmować, lecz przerzucić je na Boga i przedstawić Mu swoje prośby w modlitwie. Pan zapewnia nas, że jeśli to zrobimy, pokój Boży będzie strzegł naszych serc i umysłów.

W zacytowanym ósmym wersecie widzimy, że jest jeszcze jeden warunek, który musimy spełnić, aby cieszyć się cudowną radością i pokojem Bożym: musimy panować nad swoimi myślami. Paweł każe nam powstrzymać umysł od złych myśli i kierować go ku dobrym.

Zauważ teraz, że pierwszym nakazem tego fragmentu Pisma jest myślenie o rzeczach prawdziwych. Nie znaczy to, że mamy myśleć o krzywdach, które przytrafiły nam się w przeszłości, dlatego że faktycznie się wydarzyły. Zachodzi różnica pomiędzy prawdą a faktem. Wydarzenia z przeszłości działały się naprawdę – są faktami, ale Jezus i Słowo Boże są Prawdą większą od faktów. Pozwól, że to wyjaśnię, posługując się przykładem z życia przyjaciółki.

Jakiś czas temu jej mąż zmarł i udał się do Pana. Teraz jest w Niebie, a ona nie ujrzy go, dopóki sama się tam nie

dostanie. Tak przedstawiają się fakty. Jednak to nieprawda, że jej życie na ziemi jest już skończone i bezcelowe. Diabeł chciałby, żeby tak sądziła, ale to kłamstwo.

Faktem było to, że mężczyzna, z którym zaręczyła się moja córka, okłamał ją i bardzo skrzywdził. Lecz prawda jest taka, że jej życie nie skończyło się z tym rozczarowaniem. Prawda wyglądała tak, że moja córka wciąż miała przed sobą wspaniałe życie i wiele błogosławieństw. Owszem, straciła narzeczonego, ale naprawdę otwierała się przed nią przyszłość, szansa na dobry chrześcijański dom i rodzinę, własny samochód, dobrą pracę, troskliwych przyjaciół i Bożą miłość. Bolesnego rozczarowania doznała tuż przed dziewiętnastymi urodzinami. Niezły prezent, jak myślicie? Lecz zamiast rozpaczać i pławić się w goryczy, postanowiła przyjąć inną perspektywę i pozytywne nastawienie. Powiedziała: „Jutro są moje dziewiętnaste urodziny i jeśli zechcę, będzie to pierwszy dzień z reszty mojego życia!”.

Byłam pod wrażeniem jej postawy, do tego stopnia, że kupiłam mały dzienniczek i powiedziałam: „Zapisuj w tym zeszyciku wszystkie cuda, które Bóg uczyni dla ciebie w nadchodzącym roku. W dniu twoich dwudziestych urodzin przeczytamy o nich i będziemy razem świętować”. I tak właśnie zrobiłyśmy.

Musimy postępować w ten sposób. Mimo że nie zawsze mamy siłę bronić się przed rozczarowaniem, zawsze możemy wybrać, jak na nie zareagujemy. Możemy pozwolić, aby negatywne myśli krążyły nam po głowie, aż w końcu całkiem się zniechęcimy do życia i wyjałowi-

JOYCE MEYER

my, albo skupić uwagę na wszystkich przejawach dobra, jakie dotychczas nas spotkały i przyszłych błogosławieństwach, którymi obdaruje nas Bóg.

ROZDZIAŁ 7

NADZIEJE I OCZEKIWANIA

[Moim zdecydowanym celem jest] żeby poznać Go [stopniowo i coraz bardziej Go poznawać, postrzegać, rozpoznawać i zrozumieć cudowność Jego Osoby, mocniej i wyraźniej] i doznać mocy Jego zmartwychwstania [z której mogą korzystać wierzący] i uczestniczyć w Jego cierpieniach, stając się podobnym [w duchu, na Jego podobieństwo] w Jego śmierci.

List do Filipian 3: 10 (AMP)

W powyższym wersecie Paweł wyznał, że dokonał czegoś, do czego – jak myślę – wszyscy powinniśmy dążyć: wyznaczył sobie cel. Wszyscy musimy mieć jakiś cel. Powinniśmy również żywić nadzieję i wiele oczekiwać od życia.

Zdarza się, że kiedy ludzie egzystują w ciągłym rozczarowaniu, w końcu tracą z oczu kierunek, który obrali i przestają oczekiwać czegoś od życia. Bojąc się kolejnego zawodu, odrzucają jakąkolwiek nadzieję. Tak bardzo nieświadzą bólu związanego z poczuciem zawodu, że wolą w ogóle wyzbyć się marzeń, niż żyć w cieniu ryzyka ewentualnych krzywd. Co najsmutniejsze – w grze, zwanej życiem, właśnie ci przegrywają, gdyż zwycięstwo jest efektem ryzyka.

Krzywdza rodzi podejrzliwość

Aby dostąpić [duchowego i moralnego] zmartwychwstania [które mnie uniesie], ponad martwymi [nawet wtedy, gdy jestem w ciele].

List do Filipian 3: 11 (AMP)

Kiedy dziewczyna zostanie parę razy skrzywdzona przez chłopaka, na którym jej zależy, w jej umyśle rodzą się myśli podobne do tej: „Już nigdy nikomu nie zaufam”. Dokładnie takiego myślenia oczekuje od nas szatan. Jeśli masz przyjaciół, którzy cię zawiodą, diabeł chce, byś powiedział: „To koniec, nigdy więcej nie zaufam nikomu”. Kiedy postępujemy w ten sposób, naprawdę tańczymy, jak zagra nam szatan.

Istnieje powiedzenie: „Kiedy doznasz krzywdy, stajesz się podejrzliwy”. Rzeczywiście, może do tego dojść, lecz wiedz, że to tylko kolejny sposób, używany przez wroga, by nas zwiść i powstrzymać od osiągnięcia Bożych celów w życiu. Szatan chce, byśmy uważali, że wszyscy na tej planecie są tacy sami, jak ludzie, którzy nas zawiedli.

Ale nie są.

Diabeł nieustannie próbuje wykorzystać tych kilka złych doświadczeń, aby nas przekonać, że nie powinniśmy więcej nikomu wierzyć. Jeśli ktoś cię skrzywdził, nawet nie waż się myśleć, że już nikomu nie zaufasz. Jeżeli to zrobisz, pozwolisz szatanowi, aby okradł cię z wielu największych błogosławieństw Pana.

Apostoł Paweł miał swój cel, duchowe marzenie. Chciał dojść do mety, bez względu na wszelkie przeciwności losu. Żadne okoliczności nie mogły go od tego odwieść ani przed tym powstrzymać. Dążył do życia pełną piersią i wypełniania Bożego przeznaczenia. Aby osiągnąć ten cel, musiał podjąć ryzyko. Ufał nie tylko Bogu, ale również innym ludziom. Musiał otworzyć się na ryzyko krzywdy i straty.

My również mamy tak żyć. Mimo wszelkich przeciwności, jakie zsyła nam wróg, aby nas zniechęcił i zmusić do poddania się, musimy iść naprzód.

Nie ustawaj w wysiłkach!

Nie [mówię], że już [to] osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też [to] zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno [czynię]: zapominając o tym, co za mną, a wytyężając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie.

List do Filipian 3: 12 – 14

W wersecie dwunastym Paweł mówi, że mimo iż nie jest doskonały, nie ustaje w wysiłkach, aby osiągnąć cel. Następnie w wierszu trzynastym kładzie nacisk na jedno działanie. Ta jedna czynność powinna być istotna również dla nas. Musi budzić nasze zainteresowanie, ponie-

waż mówi o niej człowiek, który pod natchnieniem Ducha Świętego napisał dwie trzecie Nowego Testamentu.

Co było tą fundamentalną zasadą, zgodnie z którą wielki apostoł Paweł działał w swoim życiu, zasadą – jak wierzył – gwarantującą mu wspaniałą nagrodę i spełnienie marzeń? Składa się ona z dwóch elementów. Pierwszym jest zapomnienie o tym, co do tej pory przyniosło nam życie, drugim zaś nieustawanie w wysiłkach na naszej drodze do celu. Oto ważna lekcja dla nas wszystkich.

Rozważmy przykład żony, która straciła męża. Kiedy przekonujemy, że powinna zapomnieć o tym, co minęło i sięgać po to, co może zaoferować jej przyszłość, nie sugerujemy, że powinna całkowicie wyrzucić męża z pamięci i nigdy go nie wspominać. Mówimy tylko, że jeśli będzie zanadto skupiać się na swoim minionym życiu, z pewnością narobi sobie szkody. Będzie żyć przeszłością, zamiast iść do przodu.

Przypomina mi się kobieta z naszego kościoła, której syn umarł na białaczkę w wieku szesnastu lat. Wszyscy modliliśmy się i wierzyliśmy w cudowne Boże uzdrowienie, które jednak nie nastąpiło; chłopiec udał się do Pana. Bóg pokrzepił młodą matkę w najgorszych chwilach.

Dzień po pogrzebie robiła pranie i wpadły jej w ręce koszule syna. Kiedy podniosła je i przytuliła, wpadła w spazmatyczny szloch. Powiedziała później, że czuła wtedy, jak ogarnia ją rozpacz.

Zdając sobie sprawę z tego, co właśnie jej się przydarzyło, zaczęła wymawiać imię Jezusa. Chwyciła jedną z koszul syna i śmiało oświadczyła: „Szatanie, spójrz.

To dla mnie olejek radości, nie zaś szata smutku. Nie pochłoną mnie żal i rozpacz, podniosę się z nich, wysławiając Boga!”

Żałoba z powodu bolesnych wydarzeń to reakcja naturalna, ale tylko do pewnego momentu i przez jakiś czas. Wcześniej czy później musimy zmierzyć się z żalem i poczuciem straty, zostawić je za sobą i wrócić do życia.

Kiedy Paweł mówi o zapominaniu tego, co za nim i koncentrowaniu się na przyszłości, ma na myśli ludzkie niedoskonałości, ale my możemy odnieść tę zasadę do wszystkich dziedzin życia.

ROZDZIAŁ 8

NOWA RZECZ

Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy. Oto Ja dokonuję rzeczy nowej: pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie?

Ks. Izajasza 43: 18 – 19

Mierząc się z przeszłością, musimy unikać pogrążania się w żalu. Powinniśmy natomiast dziękować Bogu za wszystko, co mamy i oczekiwać tego, co nastąpi.

By uruchomić służbę, musiałam porzucić funkcję pastora pomocniczego w kościele. To było dla mnie niesłychanie trudne. Przez dłuższy czas cierpiałam z powodu utraconych relacji z ludźmi ze wspólnoty i tych wszystkich rzeczy, które zwykliśmy wspólnie robić, a których częścią przestałam być.

Żeby zrobić krok do przodu, musiałam zapomnieć o przeszłości, ale mój umysł i emocje na to nie pozwalały. Ostatecznie odniosłam zwycięstwo i myśli o przyszłości wzbudziły mój entuzjazm, ale jednocześnie czułam rozczarowanie z powodu utraty dawnej funkcji i bliskich związków z ludźmi. Poczucie zawodu wpływało niekorzystnie na moją zdolność czerpania radości z nowej służby. Ten trudny czas rodził we mnie niepokój, ale

dzięki niemu nauczyłam się, jak zostawiać za sobą rzeczy minione i kierować uwagę ku przyszłości.

Bóg nieustannie mi przypominał: „Musisz przestać wspominać minione wydarzenia. Przeszłość minęła. Teraz dokonuję rzeczy nowej”.

JESTEM, KTÓRY JESTEM

Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: JESTEM, KTÓRY JESTEM. I dodał: Tak powiesz synom Izraela: JE-STEM posłał mnie do was. Mówił dalej Bóg do Mojżesza: Tak powiesz Izraelitom: JESTEM, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba posłał mnie do was. To jest imię moje na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia.

Ks. Wyścia 3: 14 – 15

Jeśli za bardzo skupiamy się na przeszłości, na pewno sprowadzimy się sobie kłopoty. To dlatego od czasu do czasu Pan się nam przypomina – tak jak Mojżeszowi i Izraelitom – mówiąc, że jest Tym, który JEST, nie zaś Tym, który BYŁ.

Trzeba pamiętać o wszystkich dobrych rzeczach, które Bóg dla nas uczynił, podobnie jak uczynił je dla Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich innych wiernych mężów i niewiast opisanych w Biblii. Ale nie możemy pławić się w minionych radościach i zwycięstwach, bo nie będziemy umieli docenić aktualnego Bożego działania oraz przyszłych błogosławieństw, ani się nimi cieszyć.

W Ew. Jana 8: 58 możemy przeczytać: *Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, Ja jestem.* Z kolei List do Hebrajczyków 13: 8 zapewnia nas: *Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki.*

Taka ma być droga naszej wiary – wieczna, ponadczasowa, niezmienna; wczoraj, jutro i teraz!

Nie oglądaj się wstecz!

Jezus mu odpowiedział: Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego.

Ew. Łukasza 9: 62

Bóg nie chce, żebyśmy żyli przeszłością. On wie, że gdybyśmy nawet mogli do niej wrócić i dokładnie ją odtworzyć, nadal nie dostalibyśmy tego, o co nam chodzi. Wiesz czemu? Dlatego, że tamto było wtedy, a teraz jest „teraz”. Dzień wczorajszy minął, utonął w odmętach czasu. W tej chwili żyjesz dniem dzisiejszym. Mamy obecnego Boga, jesteśmy ludźmi teraźniejszości i musimy wieść aktualne życie, ze stałą prędkością dwudziestu czterech godzin na dzień.

Jakże często ludzie pozbywają się radości „tu i teraz” z powodu dawno utraconego szczęścia. Wielu usycha z tęsknoty za minionymi działaniami Boga, których już nie ma.

Wielka szkoda, że te cenne rzeczy przeminęły, ale to niezaprzeczalny fakt – już ich nie ma i ani ty, ani ja nic nie możemy na to poradzić. Przeciwnie, musimy nauczyć się żyć z tym, co mamy teraz. Bóg działa również w tym momencie, choć inaczej – cieszymy się z tego!

Musimy zostawić przeszłość za sobą i zainteresować się tym, co Bóg robi w naszym życiu właśnie w tej chwili. Dzięki Bogu, możemy iść do przodu i sięgać po wszystko, co dla nas przygotował, lecz nie da się jednocześnie prowadzić pługą i patrzeć wstecz na rzeczy, które minęły i nie wrócą.

Odwróć się lub idź do przodu

Ci bowiem, co tak mówią, okazują, że szukają ojczyzny. Gdyby zaś tę wspominali, z której wyszli, znaleźliby sposobność powrotu do niej. Teraz zaś do lepszej dążą, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się nosić imienia ich Boga, gdyż przysposobił im miasto.

List do Hebrajczyków 11: 14 – 16

Powyższy fragment Pisma odnosi się do Izraelitów, którzy opuścili dawny dom i musieli przejść wiele trudności, aby dotrzeć do nowego. Słowa te sugerują, że gdyby Izraelici tęsknili za swoim poprzednim domem – wspominali kraj, z którego musieli wyjść – stworzyliby sobie okazję do powrotu. Tymczasem poszukiwali nowej ojczy-

zny, obiecanej im przez Boga i pomimo trudności oraz ciężkich doświadczeń nie ustawali w wysiłkach.

My również musimy dokonać podobnego wyboru. Możemy oglądać się za siebie i wypełnić umysł tęsknymi wspomnieniami o dawnym domu albo patrzeć przed siebie w nastroju radosnego oczekiwania.

Oczywiście, ten fragment nie zabrania nam wspomnienia chwil szczęścia i przywoływania w pamięci ludzi, których niegdyś kochaliśmy, lecz po prostu wskazuje, że nie możemy stale zwracać umysłów i serc ku przeszłości, bo ominie nas przygotowana przez Boga przyszłość. Dlatego musimy sobie przysiąc, że nie zmarnujemy życia, oglądając się za siebie, lecz będziemy nieustrudzenie przed do przodu.

Oto przesłanie na *dziś*. Coś, co możemy i musimy zrobić dziś i każdego następnego dnia naszego życia.

Kiedyś myślałam, że ten fragment dotyczy tylko zapominania o minionych błędach i niepowodzeniach, lecz pewnego dnia zdałam sobie sprawę, że jestem równie nieszczęśliwa z powodu ciągłego przeżywania dawnych zwycięstw i sukcesów.

Gdy przedstawienie się kończy, powinniśmy pozwolić kurtynie opaść i przejść do następnego show, nie czyniąc między nimi porównań. Nie należy porównywać terazniejszych błędów lub zwycięstw z ich odpowiednikami z przeszłości. Jeśli będziemy to robić, otworzymy się na jedno z dwóch zagrożeń: zniechęcenie lub pychę. Powinniśmy cieszyć się życiem, nie pomijając żadnych jego

części. Możemy to czynić tylko wtedy, gdy nie będziemy porównywać obecnych doświadczeń do niegdysiejszych.

W Księdze Izajasza 43: 18 – 19 Pan nakazał nam, byśmy nie wspominali wydarzeń minionych ani nawet nie roztrząsali ich w myślach. Dlaczego? Ponieważ przeminęły, a Bóg dokonuje teraz rzeczy nowej. Pojawia się ona przed naszymi oczami, lecz musimy ją rozpoznać i wejść z nią w kontakt, jeśli chcemy stanowić jej część i z niej korzystać.

Siej we łzach, żnij w radości

Którzy we łzach sieją, żąć będą w radości.

Ks. Psalmów 126: 5

Nasze życie nie dobiegło końca, bez względu na to, co spotkało nas w przeszłości albo co przechodzimy obecnie. Nie możemy zgodzić się z diabłem, że nie ma przed nami przyszłości. Wróg będzie próbował wmówić nam, że popełniliśmy o jeden błąd za dużo i teraz nie ma już dla nas nadziei. Pod żadnym pozorem nie wolno go słuchać. Powinniśmy mu za to powiedzieć: „Diable, jesteś kłamcą i ojcem kłamstwa. Nastął nowy dzień i oczekuję cudu”.

Nasza droga przez życie powinna opierać się na bezustannym oczekiwaniu na cud, ponieważ nie mamy pojęcia, kiedy będziemy go potrzebować ani kiedy przyjdzie. Nie wiemy, kiedy Boże działanie objawi się w naszym życiu. Ta niewiedza czyni życie niezwykle pasjonującym.

Diabeł chciałby, byśmy zaczęli myśleć, że nigdy nie nadejdą dla nas lepsze dni i nie doczekamy się żadnych cudów. Ale jeśli będziemy wkorzeni w Jezusa Chrystusa i ugruntowani w Nim, te dni w końcu nadciągną, a cuda się wydarzą. Jednak musimy być na to przygotowani. Aby poczynić te przygotowania, musimy powstrzymać szatana przed zniechęcaniem nas. Dąży do tego, byśmy zrezygnowali i poddali się, a jeśli mu ulegniemy, bez względu na to, co Bóg dla nas zaplanował, to i tak się nie wydarzy. Dlatego Bóg poprzez Biblię stale nas namawia, byśmy nie ulegali przerażeniu, zniechęceniu i nie poddawali się, ponieważ On wie, że *placz nadchodzi z wieczora, a rankiem okrzyki radości* (Ks. Psalmów 30: 6).

Bóg dokończy swoje dzieło

Mam właśnie ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa.

List do Filipian 1: 6

Bóg nigdy nie rozpoczyna niczego, czego nie ma zamiaru skończyć. On jest Sprawcą i Dokończycielem (zob. List do Hebrajczyków 12: 2; BW).

Zbyt często problem leży w nas, nie w Bogu. Wciąż myślami tkwimy w przeszłości, w rzeczach starych, nie mogąc dostrzec i przyjąć nowych rzeczy, które Bóg czyni dla nas tutaj i teraz. Nie jesteśmy w stanie ich przyjąć

właśnie dlatego, że wciąż tkwimy w przeszłości, czego nie powinniśmy robić, choćby nie wiem, jak była wspaniała.

To, co Bóg zrobił dla nas wczoraj, jest cudowne, ale On może przecież uczynić dla coś dwa razy wspanialszego dziś i jutro. Oto pytanie, na które musimy sobie odpowiedzieć: Czego chcemy? Rzeczy starych czy nowych?

MŁODE WINO, NOWE BUKŁAKI

Opowiedział im też przypowieść: Nikt nie przyszywa do starego ubrania jako łaty tego, co oderwie od nowego; w przeciwnym razie i nowe podrze, i łata z nowego nie nada się do starego. Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków; w przeciwnym razie młode wino rozerwie bukłaki i samo wycieknie, i bukłaki się zepsują. Lecz młode wino należy wlewać do nowych bukłaków.

Ew. Łukasza 5: 36 – 38

Ostatnio Pan obdarował mnie dogłębnym zrozumieniem powyższego ustępu. Dawniej sądziłam, że te słowa Jezusa odnoszą się do zbawienia przez łaskę, a nie przez przestrzeganie prawa. Teraz uważam, że dotyczą stylu życia i postawy umysłu tych, którzy zostali zrodzeni na nowo w Jezusie Chrystusie.

Wszyscy chcemy tego, co nowe, lecz jednocześnie trzymamy się dobrze znanych staroci. Jezus powiedział, że to niemożliwe. Aby zobrazować Swoje słowa, posłużył się przypowieścią o łataniu starych ubrań nowym materiałem i wlewaniu młodego wina do starych bukłaków.

JOYCE MEYER

Przypowieść o łataniu

Każdy, kto ma jakąkolwiek wiedzę o krawiectwie, wie, że nie można naszywać łąty z nowego materiału na stare ubranie. Jeśli masz jakieś stary ciuch, który jest już sprany, zbiegł się i spłowiał i spróbujesz załatać w nim dziurę, używając kawałka nowego materiału, za jakiś czas ten materiał i tak zniszczy się i podrze. Nawet jeśli przypadkiem tego unikniesz, nowy fragment nie będzie pasować do starej części, ponieważ nie został jeszcze znoszony ani zużyty przez czas i pranie.

W tej przypowieści Jezus przekonuje, byśmy nie próbowali łąt nowego życia naszywać na starej egzystencji. To zły pomysł.

Wlewanie młodego wina do starych bukłaków również nie wydaje się dobrym pomysłem.

Które jest lepsze?

Kto się napił starego wina, nie chce potem młodego – mówi bowiem: Stare jest lepsze.

Ew. Łukasza 5: 39

Wiesz czemu mówi się, że stare wino jest lepsze od młodego? Ta sama prawidłowość sprawia, że przedkładamy dawne życie nad obecne: ponieważ stare jest przyjemniejsze.

Większość z nas woli minioną egzystencję, z uwagi na własne przyzwyczajenia. Choć jakaś część naszej isto-

ty wolałaby nowe wino, nową rzecz, nowy dzień i nowy ruch, to jednak drzemie w nas i druga część, która woli tkwić w przeszłości, ponieważ tam czuje się najwygodniej.

Jesteśmy bardziej skłonni siedzieć w miejscu niż rozpocząć wędrówkę z Panem, gdyż to pierwsze jest łatwiejsze. Wędrówka niesie ze sobą trudności.

Cieężko przenieść się do nowego miasta, nawiązać nowe przyjaźnie, znaleźć nowego lekarza, szkołę i kościół (czasami nawet z ustawieniem nowych mebli są problemy!). O ileż więcej uroku ma pozostanie na starym miejscu i czerpanie radości z tego, co posiadamy i wiemy teraz.

Ale pozostaje coś, o czym łatwo zapominamy: jesteśmy chrześcijanami, a więc nowymi stworzeniami.

Oto nadchodzi nowe!

Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.

2 List do Koryntian 5: 17

Wszyscy musimy zdać sobie sprawę z tego, że w Jezusie Chrystusie jesteśmy nowymi stworzeniami i w pełni to sobie uświadomić. Zostaliśmy wezwani do nowego życia w Nim – nowego życia w całości. Nie możemy żyć w lęku, przywiązani do tego, co mamy, bo nie będziemy w stanie bez oporów przyjmować tego, co Bóg przeznaczył nam w naszym nowym życiu i cieszyć się tym.

Zrozumiałam to, kiedy Pan przemówił do mnie: „Joyce, czy nie zdajesz sobie sprawy, jaki jest fundament rzeczywistości nowego stworzenia? Stare rzeczy przemijają, na ich miejscu pojawiają się nowe”. Te słowa stosują się nie tylko do sytuacji, gdy odpowiadamy na wezwanie Chrystusa i przyjmujemy Go jako naszego Pana i Zbawiciela. To wciąż aktualna zasada nowego stylu życia nowego stworzenia.

Na zewnątrz stary, a w środku nowy!

Ponieważ Bóg przewidział ze względu na nas coś lepszego (...).

List do Hebrajczyków 11: 40 (BW)

Czy zdajesz sobie sprawę, że gdybyś porównał to, co masz teraz, z tym, do czego przywykłeś, szybko przestałbyś to cenić?

Kiedy wyjechaliliśmy ze służbą do Indii – kraju, w którym ubóstwo jest wszechobecne, a poziom bytowania tragiczny – warunki, w jakich żyją tam ludzie, bardziej przeszkadzały nam, niż im. Dlaczego? Oni nie mogli z niczym porównać swojego życia – bo niczego innego nie znali.

W Indiach ludzie mają to, co mieli zawsze. Oczywiście, my całe życie spędziliśmy w Stanach Zjednoczonych, ziemi obfitości i dostatku, dlatego kiedy przyjeżdżamy do Indii, gdzie byśmy nie spojrzeli, warunki bytowe tamtejszej ludności wydają się nam okropne w porównaniu z tym, co uznajemy za normę.

Jaki jest sens życia w zniechęceniu, przygnębieniu i ucisku, wywołanym żalem, że stare życie przestało istnieć?

Nie rozsiądź się tylko i nie zacznij się pograżać we wspominkach. Już teraz zapomnij o tym, co było. To wszystko minęło, zastąpione przez nowe i lepsze, jeśli tylko nauczysz się to dostrzegać.

Nie ustawaj w wysiłkach, dążąc do tego, co przed tobą. Co powinieneś robić, kiedy ogarnie cię rozczarowanie – co nastąpi nieuchronnie, bo jest ono trwale wpisane w życie? Może być wywołane przez drobnostki, ale i przez poważne sprawy. Rozczarowanie może zrodzić drobiazg tak nieistotny, jak przerwany przez ulewę piknik lub sprawa tak znacząca, jak zerwane zaręczyny.

Jakiegokolwiek formy by nie przyjął, wiedz, że zawód w końcu pojawi się w twoim życiu. Kiedy zacznie cię przytłaczać jak ciężka skała, będziesz miał możliwość wyboru: albo pozwolisz, by rozczarowanie wgniotło cię w ziemię i poddasz się zniechęceniu, a nawet kompletnie załamiesz, albo użyjesz tej góry frustracji jako kamiennych schodów, po których będziesz mógł wejść i sięgnąć po wyższe i lepsze rzeczy.

Nie można jednocześnie siedzieć beczynnie, karmiąc się pesymizmem, i wieść pozytywnego, dobrego życia. To tak nie działa. Im więcej myślisz o niepowodzeniach i rozczarowaniach, tym więcej wchłaniasz jadu zniechęcenia. Pamiętaj, że jeśli będziesz tkwił w nim dostatecznie długo, ono spustoszy w końcu twoje emocje i umysł, co będzie zapowiedzią poważnych kłopotów.

Bóg przygotował dla ciebie lepsze rzeczy!

Oto nastał nowy dzień. Jeśli więc następnym razem ogarnie cię rozczarowanie, niezwłocznie zareaguj. Dostosuj się do okoliczności i ustal odpowiedni kurs. Zapomnij o bagażu przeszłości i skup się na tym, co czeka cię w przyszłości.

Pamiętaj, że Pan dokonuje w twoim życiu rzeczy nowej. Dlatego zapomnij o tym, co minęło i żyj pełnią radości, płynącej z nowego życia, które Bóg dla ciebie zaplanował i przygotował.

Podsumowanie

Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani (...)

List do Efezjan 3: 17

Zachęcam, abyś skupił uwagę na tym, w czym pokładasz nadzieję i zaufanie.

W Liście do Efezjan 3: 17 przykazano nam, abyśmy byli wkorzeni i ugruntowani w miłości. Mamy postawić fundament na miłości Jezusa Chrystusa i w niej zapuścić korzenie – w Nim, a nie w innych ludziach, dzieciach, przyjaciółach, pracy, itd.

Jezus jest nazywany Skałą – Skałą, która trwa w bezruchu, niezmiennie i stabilnie.

Jeżeli opleciesz swoje korzenie wokół tej Skały, w razie nadejścia drobnych zawodów będziesz mógł powiedzieć:

„no cóż, trudno!” i żyć dalej. Kiedy zaś pojawią się wielkie rozczarowania, otrzymasz od Pana uzdrowienie sfery uczuć i w Jego mocy zdołasz podjąć decyzję, aby iść dalej, nie zważając na trudności.

Jeśli jesteś wkorzeniony i ugruntowany w czymkolwiek innym niż On, skończysz jako człowiek rozczarowany, zniechęcony, przygnębiony i wyniszczony emocjonalnie, ponieważ nikt i nic nie jest równie stałe!

Naucz się dostosowywać i korygować swój kurs. Dasz radę! Dlaczego powinieneś to zrobić? Dla własnego dobra.

Zacznij traktować zdolność do przystosowywania się i dopasowywania do innych ludzi i sytuacji jako przywilej.

Nie myśl o rozczarowaniach, które spotykają cię w życiu. Pozwól im minąć i pozwól Bogu, aby się tobą zaopiekował. Stawiaj czoła rozczarowaniu, kiedy tylko się pojawi i niezwłocznie „wyreguluj” swoje nastawienie oraz działania, dostosowując je do okoliczności. Dzięki temu wybrniesz z trudnych sytuacji.

Zamiast koncentrować się na problemach i ulegać poczuciu zawodu, skup uwagę na Bogu. Zacznij rozważać Jego obietnice. Wyznawaj Jego Słowo i w modlitwie przyśpiesz Mu swoje problemy.

Sporządź spis tego, co *opuszciliś*, nie zaś tego, co *utraćiliś*. To pomoże ci trwać myślami w obecności Boga. Pamiętaj, Jezus mówił o Sobie: *Który JESTEM*, a nie: *Który BYŁEM*, albo: *Który BĘDĘ*. On czeka na ciebie tu i teraz. Już dziś możesz zacząć kochać swoje życie!

WERSETY POMOCNE W PRZEZWYCIĘŻANIU ZNIECHĘCENIA

Wierzę, iż będę oglądał dobra Pańskie w ziemi żyjących. Ufaj Panu, bądź mężny, niech się twe serce umocni, ufaj Panu!

Ks. Psalmów 27: 13 – 14

Zobaczyłem, że wszelka doskonałość ma granice: Twoje przykazanie sięga bardzo daleko.

Ks. Psalmów 119: 96

Czym ząb zepsuty i noga chwiejna, tym jest w dniu klęski nadzieja w niewiernym.

Ks. Przysłów 25: 19

Jestem bowiem świadomy zamiarów, jakie zamyslałam co do was – wyrocznia Pana – zamiarów pełnych pokoju, a nie zguby, by zapewnić wam przyszłość, jakiej oczekujecie.

Ks. Jeremiasza 29: 11

Ale ja wypatrywać będę Pana, wyczekiwać na Boga zbawienia mojego: Bóg mój mnie wysłucha.

Ks. Micheasza 7: 7

JOYCE MEYER

Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach. Nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne. Nie uważajcie sami siebie za mądrych.

List do Rzymian 12: 16

Umiłowani, nie wymierzajcie sami sobie sprawiedliwości, lecz pozostawcie to pomście [Bożej]. Napisa-no bowiem: Do Mnie należy pomsta. Ja wymierzę zapłatę – mówi Pan – ale: Jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód – nakarm go.

List do Rzymian 12: 19

Wierny jest Bóg, który powołał nas do wspólnoty z Synem swoim Jezusem Chrystusem, Panem naszym.

1 List do Koryntian 1: 9

Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpi-ło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.

1 List do Koryntian 2: 9

Lecz Bogu niech będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić po wszystkich miejscach woń Jego poznania.

2 List do Koryntian 2: 14

W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy.

List do Galatów 6: 9

JAK PRZEZWYCIĘŻAĆ ZNIECHĘCENIE

Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym.

List do Efezjan 1: 5 – 6

Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy.

List do Efezjan 3: 20

Wy zaś, bracia, nie zniechęcajcie się w czynieniu dobrego!

2 List do Tesaloniczan 3: 13

MODLITWA O PRZEWYCIĘŻENIE ZNIECHĘCENIA

Ojcze,

Twoje Słowo jest jak latarnia dla kroków, które stawiam, i jak światło na ścieżce. Proszę Cię, wspieraj mnie, bym nie pokładał/a swoich nadziei i oczekiwań w ludziach takich jak ja, ponieważ nie ma ludzi niezawodnych.

Pozwól mi przebaczyć tym wszystkim, którzy zawiedli mnie w przeszłości i spraw, aby bolesne wspomnienia tych rozczarowań odeszły w niepamięć.

Wzrastaj we mnie, Boże, tak abym mógł/mogła stawać się coraz bardziej podobny/a do Ciebie, a mniej do siebie.

Proszę Cię o to w świętym imieniu.

Amen.

DOŚWIADCZ NOWEGO ŻYCIA

Jeśli jeszcze nigdy nie poprosiłeś Jezusa, aby był twoim Panem i Zbawicielem, zachęcam cię, abyś uczynił to teraz. Pomódl się słowami poniższej modlitwy i jeśli naprawdę zrobisz to szczerze, doświadczysz nowego życia w Chrystusie.

Ojcie Boże, wierzę, że Jezus Chrystus jest Twoim Synem, Zbawicielem. Wierzę, że umarł za mnie i poniósł wszystkie moje grzechy na krzyż. Wziął na siebie karę, która miała spotkać mnie. Wierzę, że Jezus zmartwychwstał, a teraz zasiada po Twojej prawicy w Niebie. Potrzebuję Ciebie, Jezu. Przebacz mi moje grzechy, zbaw mnie, przyjdź i zamieszkał w moim sercu. Chcę narodzić się na nowo.

Jeżeli szczerze pomodliłeś się słowami tej modlitwy, Jezus zamieszkał w twoim sercu. Jesteś wolny od grzechu, stałeś się Jego sprawiedliwością i kiedy Jezus przyjdzie powtórnie, pójdziesz razem z Nim do Nieba.

Znajdź dobry kościół, który naucza Bożego Słowa i zacznij wzrastać w Chrystusie. Zacznij czytać Pismo Święte, a twoje życie będzie się zmieniać. W Ewangelii Jana 8:31 – 32 (AMP) czytamy: „Jeśli słowa moje w was trwać

będą (...) prawdziwie moimi uczniami będziecie. Poznacie prawdę, a prawda was uwolni”.

Zachęcam cię gorąco, abyś uchwycił się Bożego Słowa i zasadził je głęboko w swoim sercu. Wtedy zgodnie z 2 Listem do Koryntian 3:18, kiedy będziesz przeglądał się w Słowie, twoje życie zacznie się przemieniać na obraz Jezusa Chrystusa.

O AUTORCE

Joyce Meyer należy do grona czołowych nauczycieli Pisma Świętego i jego praktycznego zastosowania w życiu chrześcijan. Napisała ponad osiemdziesiąt inspirujących książek, m.in. *Rewolucję miłości*, *Nie poddawaj się nigdy!*, *100 sposobów na proste życie*, *Sekret prawdziwego szczęścia*, serię książek *Bitwa o umysł* oraz dwie powieści, *The Penny* (Grosz) i *Any Minute* (W każdej chwili). Jej książki znajdowały się na pierwszych miejscach list bestsellerów New York Timesa.

Opublikowała również tysiące nagrań audio i wideo z nauczaniem. Jej programy radiowe i telewizyjne pt. *Enjoying Everyday Life*® (Codzienna radość życia) transmitowane są na cały świat, a ona sama podróżuje i prowadzi konferencje w wielu krajach. Joyce Meyer i jej mąż, Dave, są rodzicami czworga dorosłych dzieci i mieszkają w St. Louis, w stanie Missouri, w USA.

Joyce Meyer Ministries
P. O. Box 655
Fenton, MO 63026
Phone (636) 349-0303
USA

Joyce Meyer Ministries – England
P. O. Box 1549
Windsor SL4 1GT
United Kingdom
Phone: +44 (0)1753 831102

Joyce Meyer Ministries – Germany
Postfach 761001
22060 Hamburg
Germany
Phone: +49 (0) 40/88 88 4 11 11
www.joyce-meyer.de

Programy Joyce Meyer,
dostępne w różnych językach można
oglądać na: tv.joycemeyer.org
www.joycemeyer.org.pl

Dystrybucja książek Joyce Meyer:
Instytut Wydawniczy „Compassion”
ul. Nasienna 8/2, 72-006 Mierzyn
www.compassion.pl, compassion@zet7.pl

Nie trać nadziei! Bądź dzielny! Nie musisz ulegać zniechęceniu!

Kiedy sprawy nie układają się po naszej myśli, wszyscy odczuwamy rozczarowanie. Czasem nam się wydaje, że wszystko idzie nie tak i że nasze nadzieje są płonne. Jeśli natychmiast nie uporamy się z poczuciem rozczarowania, pozwolimy diabłu, by wprowadził nas na zgubny szlak zniechęcenia, którego końcem jest wyniszczająca depresja.

Autorka bestsellerów, Joyce Meyer, przedstawia w skrócie biblijne reguły, które pomogą ci przeciwstawić się diabłu, zanim sprowadzi cię na drogę samozniszczenia. Potężne prawdy, zawarte w tej książce, pomogą ci poznać różnicę między pobożnym zdecydowaniem w działaniu i diabelskim uciskiem i nauczą cię, jak stawiać opór diabłu w chwili, gdy zaczyna cię kusić. Dowiesz się, jak radzić sobie z poczuciem rozczarowania i zwyciężać!

Nie bądź nieszczęśliwym chrześcijaninem, który tkwi na bocznym torze swojego życia! Już dziś powstań w mocy Jezusa Chrystusa i odpieraj ataki szatana!
